

Kto tak naprawdę dąży do wybuchu wojny?

12 kwietnia 2018

Ambasador Rosji przy ONZ Wasilij Nebenzja w swoim przemówieniu odniósł się do zagrożeń dla pokoju w skali globalnej, stwierdził też, że informacje o ataku chemicznym w Syrii to „ustawka” posłusznych Waszyngtonowi sił, i że Rosja domaga się wysłania tam misji Organizacji ds. Zakazu Broni Chemicznej. W poniedziałek odbyło się zwołane w trybie pilnym na wniosek Federacji Rosyjskiej posiedzenie Rady Bezpieczeństwa ONZ, poświęcone zagrożeniom dla światowego pokoju. A z inicjatywy dziewięciu krajów, w tym również Polski rozpoczęło się zwołane w trybie pilnym posiedzenie, na którym dyskutowano na temat doniesień o użyciu broni chemicznej w Syrii. Ambasador Rosji przy ONZ Wasilij Nebenzja w swoim przemówieniu odniósł się do zagrożeń dla pokoju w skali globalnej, stwierdził też, że informacje o ataku chemicznym w Syrii to „ustawka” posłusznych Waszyngtonowi sił, i że Rosja domaga się wysłania tam misji Organizacji ds. Zakazu Broni Chemicznej. Moskwa ostrzega USA, iż uderzenie militarne w Syrii może prowadzić do poważnych skutków – podkreślił.

Do posiedzenia Rady Bezpieczeństwa ONZ nawiązuje rozmowa korespondenta Sputnika Leonida Sigana z politologiem i publicystą Konradem Rękasem.

– Proszę Pana redaktora o komentarz ws. wydarzeń w Radzie Bezpieczeństwa ONZ.

– Chciałbym podkreślić, że z perspektywy zwłaszcza Polski nie zdajemy sobie sprawy, jak poważna jest sytuacja międzynarodowa. Trzeba jasno i wyraźnie powiedzieć, że od czasów głębokiej zimnej wojny świat nigdy jeszcze nie był tak blisko wybuchu pełnowymiarowego, globalnego konfliktu zbrojnego. Tym razem sytuacja jest dużo poważniejsza, niż

tylko wewnętrzne gierki na użytek interesów gospodarczych Stanów Zjednoczonych, czy pomniejszych graczy, takich jak Wielka Brytania.

W tej chwili jeszcze jedna wystrzelona izraelska rakietą, jeszcze jedna prowokacja w Syrii czy przeniesienie tamtego kryzysu na którykolwiek z innych frontów rozproszonej wojny globalnej, która tak naprawdę już się toczy między Wschodem, a Zachodem – wszystko to może doprowadzić do wybuchu pełnowymiarowego, bardzo niebezpiecznego, krwawego i nieobliczalnego w swoich skutkach konfliktu zbrojnego.

Trzeba powiedzieć jedno – życie dopisało puentę do naszej poprzedniej rozmowy, kiedy wskazywaliśmy na chaotyczność i nierówność działań Trumpa. Powiedzmy jasno – kiedy prezydent Trump ostrzegał w swoim czasie, że nie powinno się tolerować szaleńca, dysponującego bronią masowej zagłady, to nie wszyscy obserwatorzy zorientowali się, że prezydent USA miał na myśli siebie samego. Niestety, ale jeden z największych arsenałów atomowych świata znajduje się w rękach polityka ewidentnie nieobliczalnego, co do którego nie można być nigdy pewnym, w jakim humorze zaczyna dzień, a w jakim go kończy.

Zwróćmy uwagę – obecny kryzys – obecna eskalacja sytuacji w Syrii nastąpiła zaledwie kilka dni po tym, jak prezydent Trump i amerykańska administracja ogłosiła zdecydowane dążenie do stopniowego wycofywania się z tamtejszego pola walki.

I momentalnie nastąpił zwrot o 180 stopni – czyli zapowiedź powtórki sytuacji sprzed 4 i pół roku, kiedy to tylko zdecydowana interwencja Rosji powstrzymała prezydenta Obamę przed inwazją morską i lądową na Syrię. Pamiętajmy, że wtedy Amerykanie również posługiwali się opowieścią o rzekomym użyciu broni chemicznej wobec cywilów i już wtedy budziło to sceptycyzm wszystkich, komentujących tego typu zagrywki rządowe Amerykanów wobec Iraku czy Libii. Dziś już chyba nikt nie jest na tyle szalony, by wierzyć w amerykańskie opowieści, czy traktować poważnie tego typu zarzuty. Internauci mimo

powagi sytuacji zachowują jeszcze resztki poczucia humoru i kpią z amerykańskiej propagandy, sugerując na przykład, że może w takim razie to nie atak chemiczny, tylko kot Skripała uciekł z Wielkiej Brytanii do Syrii i tam nadal zaraża.

Poziom absurdu i braku szacunku dla inteligencji odbiorców jest porażający w postawie Zachodu, jednak umówmy się: to nie o wiarygodność i nie o prawdziwość tego typu zarzutów w tym przypadku chodzi, tylko o cień pretekstu dla Stanów Zjednoczonych. Zwróćmy uwagę na bezprecedensowość sytuacji: Amerykanie po raz pierwszy tak ostro zaatakowali i skrytykowali wprost pokojową politykę Federacji Rosyjskiej na Bliskim Wschodzie.

Trump wprost obciążył odpowiedzialnością za ten wyimaginowany atak Rosję oraz Iran, oczywiście całkowicie przemilczając fakt, że tego samego dnia doszło do jawnej, niesprowokowanej i bardzo groźnej agresji ze strony Izraela przeciwko syryjskim siłom rządowym i przeciwko siłom międzynarodowym, znajdującym się w Syrii i pomagającym uspokoić tam sytuację. Atak izraelskiego samolotu, izraelskich pocisków na bazę lotniczą w Homs dowodzi i pokazuje wyraźnie, kto w tym konflikcie jest agresorem, kto dąży do eskalacji konfliktu, kto chce eskalacji wojny w Syrii, a docelowo kto chce wybuchu wojny światowej.

Ewidentne dowody, a nie domysły czy też wymysły i propaganda mówią jasno – wojny chcą Izrael, Stany Zjednoczone i Wielka Brytania.

– Panie redaktorze, ambasador Rosji przy ONZ zwrócił też m.in. uwagę na to, że informacje o ataku chemicznym w Syrii zostały sfabrykowane również po to, by odwrócić uwagę od sprawy otrucia Siergieja Skripała. Co Pana zdaniem ma do ukrycia premier Theresa May w tej absurdalnej awanturze?

– Odpowiednikiem niezrównoważonego Trumpa w polityce brytyjskiej jest oczywiście minister spraw zagranicznych Boris Johnson. Obaj politycy nie dość, że są do siebie podobni, to

nigdy nie można być pewnym, co tym razem „palną”.

Kompromitacja strony brytyjskiej w sprawie Skripała jest oczywista, słaby i chwiejny konserwatywny rząd ma tego pełną świadomość. Okazuje się, że cała ta afera nie jest w pełni kontrolowana przez siły i propagandę brytyjską. Kompromitacja jest coraz większa – kolejne informacje potwierdzają tylko humbug i rozdęcie do absurdałnych rozmiarów całej tej dość dziwacznej i zupełnie zbędnej historii.

Pamiętajmy, że rząd pani premier Theresy May ma bardzo niestabilną większość – zaledwie kilkunastu głosów, która jest w dodatku wciąż zakłócana sporami wewnętrznymi. Partia Konserwatywna jest wstrząsana zapowiedziami kolejnych rozłamów – a to chcą opuścić konserwatystów przedstawiciele szkockiego skrzydła partii, a to chcą ich opuścić przedstawiciele frakcji londyńskiej – wszystko to stawia pod znakiem zapytania trwałość tego gabinetu, każąc pani premier Zjednoczonego Królestwa uciekać do przodu i szukać ratunku politycznego dla własnej kariery, polegającego na eskalacji konfliktu, przypominającej działania Amerykanów.

Nikt przecież nie zdymisjonuje premiera w stanie konfliktu zbrojnego. Jest to jednak myślenie błędne, bo kiedy w 1939-1940 roku do wojny doprowadziła polityka premiera Neville'a Chamberlaina to na początku wymieniono właśnie jego. I pani premier May podąża jego śladem. Umówmy się – nie jest to druga Thatcher, jest to osoba o charyźmie chińskiej sprzątaczkii, z całym szacunkiem dla tego trudnego zawodu. A także bez wizji stosunków międzynarodowych, właściwej nawet tym sprzątaczkom – takie są fakty i pani premier ma tego pełną świadomość. Oczywiście takie sprawy jak Skripał, czy rzekoma broń chemiczna w Syrii nakładają się na sytuację wewnętrzną czy to w Wielkiej Brytanii, czy to w Stanach Zjednoczonych. Trump też obudził w sobie kowboja w momencie, kiedy śledztwo w sprawie jego dziwacznych zachowań seksualno-finansowych weszło w kolejny etap.

Administracja Trumpa jest pod dużym naciskiem ze strony jastrzębi wojennych, a on sam udowadnia, że nie potrafi się w takich sytuacjach przeciwstawić swoim krytykom i woli ulegać ich żądaniom, woli przerzucać dyskusję na sprawy międzynarodowe – czyli robi dokładnie na odwrót, niż obiecywał swoim wyborcom. Pamiętajmy, że kiedy 4 i pół roku temu Obama szykował agresję na Syrię, to Trump należał do jego zdecydowanych krytyków – obecny prezydent USA dużą część swojej kampanii prezydenckiej oparł właśnie na krytyce zaangażowania zbrojnego w Syrii, prowojenności Obamy i Clinton. Natomiast między tym, co Donald Trump mówi, a tym, co robi cały czas istnieje ogromna przepaść.

Z Konradem Rękasem rozmawiał Leonid Sigan

Źródło: pl.SputnikNews.com